

Urszula Niziołek-Janiak

Radna Rady Miejskiej w Łodzi

Łódź, 5 czerwca 2017 r.

Prezydent Miasta Łodzi

Pani Hanna Zdanowska

Interpelacja ws. przestrzeni publicznej przed Urzędem Marszałkowskim

Szanowna Pani Prezydent!

Proszę o informację, czy przebudowa przestrzeni w pasie ul. Piłsudskiego w okolicy przed Urzędem Marszałkowskiego w zakresie ilości, rozmieszczenia i zastosowanych gatunków drzew w pełni zrealizowała przedstawione publicznie założenia dot. m. in. nasadzeń „szpalerów drzew między ławkami”. Proszę też o wytłumaczenie, z jakich względów mimo tak dużego terenu skrzynki przyłączy zostały ułożone w bezpośrednim sąsiedztwie rosnącego od lat na placu dużego drzewa? Na jakim etapie projektowania okazało się, że muszą one być umieszczone akurat tam? I jak wykonywano prace ziemno-instalacyjne, by zabezpieczyć rozległy system korzeniowy przed uszkodzeniem? Czy wykonano system nawadniający lub system wykorzystania wód opadowych z chodników?

Po internecie krążą już grafiki z dostawionym do skrzynek nagrobkiem, w domyśle nagrobkiem drzewa, łodzianie obawiają się bowiem, że podzieli ono w najbliższych latach los setek drzew uszkodzonych podczas gminnych inwestycji. Uszkodzenia korzeni nie skutkują często natychmiastowym zamarciem drzewa, lecz ich skutki widać po kilku latach.

Gdy była planowana przebudowa trasy WZ, a potem ją realizowano wielokrotnie zwracałam uwagę na konieczność maksymalizacji ilości zieleni i jej skali postulując m. in. obsadzenie murów wykopu czy sadzenie gatunków drzew dorastających do pokaźnych rozmiarów. Niestety, muszę stwierdzić, że mimo szumnych zapowiedzi o stworzeniu przy Urzędzie Marszałkowskim przyjaznej przestrzeni publicznej, nie udało się uzyskać efektu odciążenia zielenią od intensywnie użytkowanej, betonowej arterii komunikacyjnej ani efektu zszycia obu stron al. Piłsudskiego poprzez zagłębienie części trasy WZ. Przestrzeni tej nie można nazwać placem, raczej wielkim granitowym chodnikiem z miejscem na ciągi komunikacyjne i miejsca postojowe ze skromnym dodatkiem zieleni. Mam ugruntowane wrażenie, że pokazywane mieszkańcom wizualizacje standardowo znacznie rozminęły się na niekorzyść z efektem końcowym, zwłaszcza pod kątem gęstości i lokalizacji nasadzeń. Jaki sens ma pokazywanie łodzianom wizualizacji przestrzeni nasyconych bujną zielenią, gdy ostatecznie uzyskują oni przestrzeń o zupełnie innym charakterze, bez kawałka cienia, bez odciążenia od hałaśliwej, nieprzyjaznej, betonowej arterii?

*Z przyczyną
U. Niziołek-Janiak*